

Krystyna Stasiewicz

"Geografia Polski Marcina Kromera", Roman T. Marchwiński, Bydgoszcz 1997 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 690-693

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pojawiających się pod przy okazji omawiania podziału chorągwi na kopie²¹.

Pracę zamyka *Zakończenie* (ss. 226—229) oraz cenny *Aneks* zawierający wykaz zobowiązań do konnej służby wojskowej do końca XIV w. (ss. 230—237).

Jak widać, trzy pierwsze rozdziały odnoszą się do dziejów wojska, natomiast ostatni stanowi próbę odniesienia się do historii sztuki wojennej dominium warmińskiego. W ujęciu autora dzieje wojskowości są logicznym połączeniem historii państwa i prawa z historią społeczną i gospodarczą, wykraczając dzięki temu poza wąskie rozumienie spraw wojny i wojska.

Mimo zgłoszonych uwag krytycznych i wątpliwości, praca Jana Ptaka stanowi istotny wkład w pogłębienie naszej wiedzy o dziejach wojskowości późnośredniowiecznej.

Jerzy Maroń

Roman T. Marchwiński, *Geografia Polski Marcina Kromera*, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 1997, ss. 283, 4 nlb.

Wydawać by się mogło, że twórczość Marcina Kromera, znakomitego erudyty polskiego czasów dwóch ostatnich Jagiellonów, jest wystarczająco rozpoznana. Ale to są tylko pozory. Niewielkie rozmiarami dzieło, węzłowe w jego pisarstwie historycznym — *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni Polonici libri duo* nie doczekało się do tej pory monografii. Pojawiały się opracowania nawiązujące do marginalnych kwestii zawartych w tym kompendium, ale oprócz owej wyimkowości zawierały często interpretacje błędne, wynikłe z wyboru niewłaściwej podstawy tekstowej do rozważań lub niebezpiecznego uwspółcześniania kryteriów wartościowania dawnych tekstów.

Roman Tadeusz Marchwiński zajął się tylko materiałem chorograficznym wypełniającym niecałą przecież księgę pierwszą *Polonii*. Skąpy materiał chorograficzny rozrasta się jednak pod piórem Marchwińskiego w pokaźną objętościowo książkę, liczącą 234 strony analiz! Pozycja ta jest wynikiem gruntownej kwerendy (bibliografia zajmuje 20 stron) i umiejętności prowadzenia analizy naukowej, ostrożnej, czasami hipotetycznej, o klarownym toku wyводу, miejscami dygresyjnego (dotyczy to zwłaszcza analizy map, udziału Bernarda Wapowskiego w Kromerowym dziele). Na każdym kroku widać też polemiczne traktowanie dotychczasowych badań.

Dzieło Kromera daje zarys geografii historycznej Polski drugiej połowy XVI w., czyli chorografii Korony sprzed 1569 r. Zakres obserwacji jest szeroki. Dotyczy położenia geograficznego państwa, jego granic, orografii, bogactw naturalnych, ukształtowania hydrograficznego, wreszcie warunków klimatycznych, fauny, flory, a nawet typu osadnictwa. Skupienie pisarza na wymienionych zagadnieniach rozkłada się nierównomiernie. Najmniej uwagi poświęcił ukształtowaniu powierzchni, najwięcej klimatowi, faunie, szacie roślinnej, bogactwom

²¹ „właściciele dóbr realizujący służby lekkobrojne mieli występować do walki pojedynczo” (s. 98); „Pozostali jeźdźcy występowali do walki pojedynczo, gdyż nie można było w praktyce z trzech jednakowo uzbrojonych ludzi stworzyć kopii” (s. 98); „Być może oni także występowali do walki pogrupowani w kopie, podczas gdy znaczna większość warmińskich wojowników stawiała do niej pojedynczo” (s. 100).

naturalnym i osadnictwu. Układ informacji jest uporządkowany problemowo, logicznie i właściwie kolejność występowania poszczególnych zagadnień legła u podstaw podziału na rozdziały. W rozdziale pierwszym autor omawia położenie i granice Polski (34 strony), w drugim ukształtowanie powierzchni (9 stron), w trzecim bogactwa naturalne (27 stron), w czwartym hydroografię (29 stron), w piątym klimat, florę i faunę (55 stron) i w szóstym, ostatnim — miasta i wsie (52 strony).

Każdy z rozdziałów ma identyczną budowę. Schemat ów obejmuje pięć ważnych elementów: prezentację relacji Kromera na temat zasygnalizowany w tytule rozdziału, formowanie wypowiedzi tematycznej w poszczególnych redakcjach dzieła, źródła pomysłu opisu, analizę tekstu wraz z jego wartościowaniem oraz początki recepcji *Polonii*.

W omawianej pracy ważna jest podstawa tekstowa, która umożliwiła autorowi śledzenie rozrastania się pomysłu od zapowiedzi uzupełnienia *Historii* w rozprawce *Apologia contra obtreccionem quorundam* (1556) aż po autoryzowane wydania drukiem *Polonii* za życia autora (1577, 1578), z uwzględnieniem także wydania pirackiego Andreasa Wechela (1575).

Zasługą R. T. Marchwińskiego jest ustalenie chronologii kolejnych redakcji tekstu *Polonii*, poczynając od szkicu z drugiej połowy 1556 r., przez redakcję pierwszą powstałą między drugą połową 1556 r. a pierwszą połową 1557, drugą, dziesięć lat późniejszą (1566—1568), trzecią (1573) i czwartą (1575) stanowiącą podstawę wydania drukiem. Podanie kolejnych redakcji tekstu pozwoliło Marchwińskiemu wyciągnąć wniosek, że zasadnicza przebudowa materiału nastąpiła w drugiej redakcji dzieła. Badacz zauważył także, że poszczególne redakcje *Polonii* zmiernają w kierunku opisu syntetycznego. Znajomość poszczególnych redakcji Kromerowego dzieła pozwoliła autorowi *Geografii* wyłowić błędy interpretacyjne poprzedników.

Ważnym osiągnięciem R. T. Marchwińskiego jest wypełnienie dotkliwej luki w rozpoznaniu źródeł. Badacz nie poruszał się co prawda w ciemnościach. Łaskawie rąbka tajemnicy uchylił sam Kromer. Trochę materiału źródłowego zawierały prace Ludwika Finkla, Bożeny Strzeleckiej, komentarz geograficzny przy polskim wydaniu 1 i 2 księgi *Roczników* Jana Długosza (1962). Roman T. Marchwiński draży jednak dalej i odkrywa osiem typów źródeł *Polonii*, zróżnicowanych ilościowo i jakościowo. Kromer jest dobrze zapoznany z wcześniejszymi dziełami historiograficznymi, polskimi i obcymi. Badacz wyławia nazwiska czterech Polaków: Jana Długosza, Macieja Miechowity, Bernarda Wapowskiego i Marcina Bielskiego, a także obcych, m.in.: Eneasza Piccolominiego, Hartmanna Schedla, Sebastiana Münstera. Drugą grupę stanowią źródła dyplomatyczne. Głównie chodzi tu o relacje nuncjuszów papieskich o Polsce i innych cudzoziemców o naszym kraju. Ważną rolę odgrywa *Opis Polski* pióra Fulwiusza Ruggieriego zawierający odzwierciedlenie pierwszej, zaginionej dziś, redakcji *Polonii*. Trzecim typem źródeł są opracowania przyrodnicze, zarówno starożytne, jak i współczesne (Pliniusz Starszy, Albert Wielki, Jan Dubrawski). Czwartą grupę stanowią mapy, piątą — dokumenty typu gospodarczego (m.in. lustracje), szóstą — poematy Konrada Celtisa, Mikołaja Hussowskiego, Tomasza Bielawskiego, Mateusza Cygańskiego, siódmą — obserwacje

własne Kromera, wgląd w dokumenty przechodzące przez jego ręce w kancelarii królewskiej. Grupę ostatnią stanowią informacje od osób trzecich przekazywane korespondencyjnie lub ustnie. Roman T. Marchwiński nie ogranicza się do odkrycia źródeł, ale poddaje analizie sposoby ich oddziaływania na Kromerowe dzieło. A są one różne: od roli inspirującej, tematycznej zbieżności z aktualizacją wiedzy, po pomysły nowatorskie.

Dużo subiektywizmu przejawiał Kromer w selekcjonowaniu i uzupełnianiu materiałów chorograficznych (przykładem kwestie warmińskie bliskie autorowi jako koadiutorowi warmińskiemu). A zatem u XVI-wiecznego chorografa nie mamy spisu wszystkich rzek, wszystkich zwierząt. Opisał zaledwie 7% ówczesnych miast Korony, kierując się kluczem demograficzno-znaczeniowym (ranga polityczna, kościelna, handlowa czy kulturalna danego ośrodka miejskiego). Wybiórczo pisze o zwierzętach i ptakach. Rzeczowości w opisie fauny nie można Kromerowi zarzucić, ale prawdą jest, że względy propagandowe łacińskiego dzieła decydują o tym, że autor omawia te zwierzęta czy ptaki, które są typowe dla Polski, albo występują rzadko gdzie indziej. Z tym wiąże się sprawa nazewnictwa, które wprowadza na karty swego dzieła Kromer. Na przykład autor na określenie rysia wprowadza słowo powszechnie znane, o rodowodzie greckim — pantera, słowo mające odpowiednik łaciński *panthera pardus*, *lampart* oraz polski, nowy odpowiednik — ryś (wcześniej spotykany termin to rysiec lub pard). Podobnie sprawa przedstawia się z największym przedstawicielem rodziny jeleniowatych — łosiem. Mamy terminy znane w literaturze europejskiej — onager, alces i rodzimy łoś. Kromer wzmiankuje o osobliwościach tylnych kopyt zwierzęcia. Na moc uzdrawiającą tej części ciała powoływali się świątli ludzie nie tylko w XVI w., ale i wiekach następnych. W drugiej połowie XVIII w. cennym gościńcem były pierścionki z kopyta łosiego. Wyrabiano takie w Wilnie. Zabrał je na cenne gościńce w drogę Juwenalis Charkiewicz, prowincjał wileńskich bernardynów, zdążających na kapitułę generalną zakonu Braci Mniejszych w Walencji*.

Romanowi T. Marchwińskiemu udało się dość dokładnie przedstawić warsztat Kromera — chorografa. Jego ustalenia konfrontował ze źródłami i literaturą przedmiotu. Dzięki temu zabiegowi badacz ustala modyfikacje, przerosty kompozycyjne, błędy wynikłe ze źródeł, błędy popelnione przez Kromera, no i nowatorstwo XVI-wiecznego chorografa, które jest najważniejszym kryterium oceny wartości *Polonii*, kryterium decydującym o zmianie wyobrażenia o naszym państwie za granicą, zwłaszcza że dzieło ukazywało się kilkakrotnie (Kolonia, Bazylea), a także w tłumaczeniu na język hiszpański (drukował F. Sanchez w Madrycie w 1588 r.).

U Kromera mamy pierwszą analizę granic państwa z uwzględnieniem elementów nie tylko politycznych, ale i naturalnych. Autor pierwszy przedstawił w sposób obrazowy kształt Korony jako „napiętego łuku”. W *Polonii* również po raz pierwszy, co zauważa R. T. Marchwiński, został przedstawiony ogólny obraz rzeźby terenu państwa, z uwzględnieniem nie tylko nizin, ale i pofałdowania

* J. Charkiewicz, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencji na kapitułę generalną zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, oprac. i wstęp B. Rok. Wrocław 1998, s. 35, 84.

terenu na południu. Kromer wprowadza nowy sposób opisu sieci wodnej. Bieg rzek zaznaczał za pomocą miast, zamków nad nimi rozłożonych, a także stron świata. Kromer pierwszy podał w milach długość Wisły, jako pierwszy wspominał o źródłach leczniczych i wodach mineralnych, przełamał stereotyp o surowości klimatu, wspominając o uprawie w niektórych rejonach Polski winnej latorośli. Kromer wykazał nowatorstwo w sposobie prezentowania miast według prowincji, a opis ośmiu dużych miast oparł na trafnym kwestionariuszu zagadnień, w związku z czym powstały opisy — wizytówki miast.

Cennym uzupełnieniem książki R. T. Marchwińskiego są indeksy. W indeksie osobowym, w tekście również, dopominałabym się o oryginalną wersję imion cudzoziemców, zwłaszcza że w niektórych przypadkach autor o tym pamięta. W indeksie geograficznym zastosowano wymiennie nazwę jeziora warmińskiego Lingenaus jako Linowskie lub Sawąg. Lepiej używać nazwy Sawąg, gdyż na Warmii, między Linowem a Klewkami, jest inne Jezioro Linowskie, nazywane również Kukłąg.

Nie zabrakło w *Geografii* licznych zestawień tabelarycznych opracowanych precyzyjnie, wartościowych, umożliwiających pokazanie skali dokładności Kromerowych opisów w zestawieniu z dawnymi źródłami i najnowszymi danymi m.in. kartograficznymi. Roman T. Marchwiński dołącza do książki cztery mapy: mapę XVI-wiecznego kartografa Waława Grodeckiego, a także przez siebie zrekonstruowane na podstawie analizy *Polonii* mapy sieci wodnej, miast, a także terytorium Warmii, które było przez Kromera eksponowane.

Jeszcze raz należy podkreślić, że otrzymaliśmy dojrzałą naukowo pracę o geografii Polski drugiej połowy XVI w., stanowiącą fragmenty przyszłej monografii *Polonii*, pracę napisaną, wzorem dawnej dobrej szkoły humanistycznej, językiem komunikatywnym, książkę rozsmakowanego w Kromerze autora, co się odczuwa przy lekturze na każdym kroku.

Krystyna Stasiewicz

Władysław Łęga, *Cienie i blaski lat szkolnych. Wspomnienia Polaka z Prus Wschodnich*. Opracował, przygotował do druku i wstępem poprzedził ks. Jan Walkusz, Wejherowo 1997, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, ss. 218.

Postać ks. Władysława Łęgi nie jest nie znana osobom interesującym się historią Pomorza. Jego biogram opublikowali m.in. Jan Powierski (1975), Tadeusz Oracki (1983), ks. Henryk Mross (1995). Władysław Łęga pochodził z Powiśla, święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie w 1914 r. Tak w okresie międzywojennym, jak i po 1945 r. zajmował się archeologią, etnografią i historią Pomorza, kilka drobniejszych prac dotyczyło Prus Wschodnich. Przejawiał także ambicje literackie. Ks. Łęga zmarł w Sopocie w 1960 r.

W 1948 r. napisał wspomnienia, których maszynopis przechowuje Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Czytelnika, który interesuje się specjalnie Prusami Wschodnimi, spotka zawód, ponieważ pamiętnik ks. Łęgi nie dotyczy tej prowincji. Autor opisuje dzieciństwo w Sztumskiem (od 1889 r.), a następnie okres nauki gimnazjalnej w Rogoźnie